Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 15. maja 1921 r. Nr. 111.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary — Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud. Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Nowa republika górnośląska?

Królewiec 14. V. (Ł.) „Königsberger Allg. Ztg.“ podaje z Berlina następujący telegram z Opola:

„Korfanty i kilku wybitnych działaczy z Poznańskiego, do których podobno przyłączył się i Haller, wystosowali do rządu warszawskiego ultimatum w którem żądają, aby rząd porzucił swe wyczekujące stanowisko i pod wpływem opinji publicznej zaczął się oficjalnie solidaryzować z powstańcami. Inaczej grożą oderwaniem b. dzielnicy pruskiej i obwołaniem niepodległej republiki ludowej, która złączona z Poznańskiem i Pomorzem, zostałaby oparłem wprawdzie politycznie o Warszawę, ale pod względem gospodarczym i administracyjnym zupełnie samodzielnem państwem.

Inicjatorami tej idei są polscy narodowi demokraci (endecy) z Poznańskiego i Pomorza. Korfanty i Seyda mają stanąć na czele utworzonego ewentualnie rządu. Wojska poznańskie rozwijają żywą propagandę za tą ideą autonomiczną. Francja nie jest podobno przeciwną temu projektowi. Otrzymała ona odpis ultimatum i poinformowaną jest o dalszych planach i widokach Korfantego.

(Wiadomość ta brzmi dość nieprawdopodobnie. Należy odczekać jej potwierdzenia z polskiej strony. Red.).

Nowa nota w sprawie Górnego Slaska.

Warszawa. »Rzeczpospolita« donosi z Paryża, że przedstawiciele Państw Sprzymierzonych w Berlinie mają z polecenia Rady Ambasadorów oddzielnie wezwać rząd niemiecki, ażeby się powstrzymał od wszelkiej interwencji na G. Śląsku i nic nie przedsiębrał przeciwko Komisji Międzysojuszniczej, np. przesyłając broń itd. gdyż każda interwencja niemiecka na obszarze plebiscytowym pociągnie za sobą energiczną akcję Francji w obszarze Nadreńskim.

Poseł francuski w Berlinie wręczył wczoraj niemieckiemu Ministerwu Spraw Zagranicznych notę, w której w odpowiedzi na żądania niemieckie, wystosowane do Państw Sprzymierzonych, przypomina rządowi niemieckiemu, iż w myśl artykułu 88 Traktatu Wersalskiego władzę całkowitą na Górnym Śląsku posiada Komisja Międzysojusznicza, stosownie do decyzji Rady Najwyższej. W nocie swej rząd francuski stwierdza, iż gromadzenie wojsk niemieckich nad granicą górnośląską jest naruszeniem przez Niemcy postanowień Traktatu Wersalskiego. Z tego powodu przestrzega rząd niemiecki przed konsekwencjami takiego kroku.

Podpisanie układu polsko-francuskiego.

W dniach najbliższych będą podpisane w Paryżu układy ekonomiczne polsko-francuskie oraz protokół ostateczny, którym nabiorą mocy wszystkie traktaty polsko-francuskie.

Akcja niemiecka przeciw powstaniu.

Berlin. »Rote Fahne« donosi, że Niemcy organizują silną odsiecz. Wrocław jest przepełniony członkami Orgeschu. W mieście samem znajduje się 6 tysięcy dawnych oficerów, który tworzą spisek dla bliskiego powstania niemieckiego. Do Wrocławia przybyło przeszło stu dowódców organizacji Orgeschu. W restauracjach i kawiarniach śpiewają Niemcy pieśni nacjonalistyczne i przemawiają przeciw Polsce, porównując obecne położenie z wojną o wolność z przed stu laty. Wszędzie wzywa się do broni.

O Górny Sląsk.

„Dziennik Berliński“ pisze:

„Podpisujemy się też obu rękami pod tem, co pisze „Naród“, mianowicie, że dyplomacja polska ma teraz wdzięczne zadanie. „Na nią też zwrócone są oczy wszystkich obywateli. Ona zatem powinna przemówić językiem zrozumiałym i stanowczym, któryby więcej znalazł oddźwięku w sferach koalicyjnych, niż konkretne lecz niedoceniane wystąpienia ludu polskiego.“ Jeżeli tak jest w istocie, to trzeba tej dyplomacji pozostawić teraz zupełną swobodę działania i nie krzyżować jej planów i dróg interwencją społeczną, która może prowadzić jedynie do anarchji wewnątrz a do kompromitacji i rządu i sprawy górnośląskiej na zewnątrz. Niestety nie wszyscy w Polsce te elementarne obowiązki należycie pojmują. Działania na własną rękę, tak charakterystyczne w Polsce 18 stulecia, przeszły jakby nieszczęsną tradycją do Polski demokratycznej. Dzikie przytem pomysły snują się ludziom po głowach. Przecież zapewniano nas, że rozpoczęła się jakaś agitacja, pragnąca wywołać — strejk powszechny w Polsce na poniedziałek, aby zamanifestować wszechpolską solidarność z żądaniami górnoślązaków. Jak gdyby ktoś jeszcze w Europie wątpił o tem i jak gdyby taki strajk wyrażał jakąkolwiek sensowną myśl narodową! A na ulicach i po pismach roi się od odezw i uchwał, w których wyrażane są tendencje, sprzeczne z polityką i taktyką rządu. Tymczasem świat przygląda się nam teraz z wyjątkową uwagą i pyta, czy ten rząd, który tak rozumnie postępuje i mówi, posiada dość siły i odwagi, aby swych obywateli nakłonić do jednolitej, zgodnej, konsekwentnej postawy?

W sprawie udziału Stanów Zjednoczonych w obradach rady najwyższej pisze „Dziennik Berliński“:

„Jeszcze inną pomyślną wiadomość zawierają najświeższe telegramy: Stany Zjednoczone urzędownie zawiadomiły, że będą obecnie brały udział w radzie najwyższej, pilnującej jak wiadomo, postanowień różnych traktatów zawartych po roku 1918, w szczególności zaś traktatu wersalskiego. Przybywa w ten sposób wszystkim słusznym sprawom nowy sojusznik, w którego bezstronności i sprawiedliwości Polska pokładała zawsze wielkie zaufanie. Jest to nowy powód, aby z większym, niż dotychczas optymizmem oczekiwać uchwały rady najwyższej. Z radością wreszcie witamy przybycie do Warszawy przedstawiciela Japonji, której bezstronny głos w radzie uajwyższej będzie także ważył.“

Zdaje się, że rzeczywiście dyplomacja polska ma obecnie nietylko wdzięczne, ale olbrzymie i pełne odpowiedzialności zadanie. Polskość ludu górnośląskiego, wpływ germanizacji rządowej i kościelnej, sprawa emigrantów głosujących na Górnym Śląsku, to wszystko są poważne atuta w ręku rządu polskiego, które zgrabnie wyzyskać w akcji dyplomatycznej należy. U nas swego czasu bardzo mało czyniono, ażeby wykazać i wyjaśnić nietylko rządom ale i ludom państw koalicyjnych warunki, w których żyje lud polski na Powiślu, Warmji i na Mazurach. Co do Mazur np. istnieją statystyki pruskie dowodzące o większości polskiej na Mazurach, olbrzymia ilość broszur i pism niemieckich wykazujących sposób i taktykę germanizacyjną stosowaną przez niemiecki rząd i kościół ewangelicki wobec ludu mazurskiego oraz skutki tej taktyki objawiającej się w ciemnocie, demoralizacji, zabobonach, sektach i gospodarczym upadku ludu w tych warunkach przez rząd pruski wychowanego. Broszury i artykuły nie Polaków, ale Niemców, wskazują jasno na okropne stosunki wśród szczepu polskiego, na którym dokonywano od setek lat eksperymentów i wiwisekcji germanizacyjnych. Tych materjałów z naszej strony wyzyskać należycie pomimo doświadczeń poczynionych w czasie wojny jak doniosłe skutki wywiera nie „urabianie“, lecz informowanie dokładne świata zagranicznego, który przeważnie o stosunkach panujących w dzielnicach plebiscytowych polskich pojęcia i wyobrażenie niestety dziś jeszcze niema, nie umiano. Nie chodzi tu o krzyczącą reklamę, ale o systematyczną i celową pracę, opartą na źródłach, która u rządów i narodów wysoce kulturalnych zrozumienie i skutek dla nas pomyślny przyniosłaby z pewnością. Niemamy przecież z Niemcami do czynienia. S.

Przegląd polityczny.

Polska.

Konferencja stronnictw w sprawie Górnego Slaska.

Warszawa. (Ł.) Z powodu wystąpienia różnych organizacji społecznych w sprawie Górnego Śląska, a mianowicie okazywania pomocy powstańcom i urządzania licznych demonstracji, które to kroki nie zgadzają się ściśle z zamiarami polityki polskiej, odbyła się konferencja wszystkich przedstawicieli stronnictw. Prezydent ministrów Witos, zarazem przywódca ludowców, poinformował zebranych o stanowisku i zamiarach rządu w sprawie powstania na Górnym Śląsku. Osiągnięto zupełną solidarność w rzeczonej sprawie między przedstawicielami stronnictw a rządem. Tem samem spodziewać się można, że cała ludność polska zrozumie stanowisko rządu i powstrzyma się w sprawie powstania górnośląskiego od kroków mogących szkodzić stanowisku i autorytetowi rządu polskiego w sprawie Górnego Śląska.

Górny Slask.

Linja Korfantego przyszłą granicą polsko-niemiecką.

Bytom. Według informacji wiarygodnych Komisja Międzysojusznicza po przeprowadzeniu rokowań z władzami powstańczemi wyznaczyła linję demarkacyjną, odpowiadającą linji Korfantego. Na linji tej zatrzymają się oddziały powstańcze.

W kołach polskich żywią nadzieję, że linja demarkacyjna będzie przyszłą granicą polsko-niemiecką.

Wiadomość o wyznaczeniu linji demarkacyjnej potwierdza się. Linja idzie linją Korfantego, pozostawiając Niemcom port Kozielski — Polakom Wielkie Strzelce. Układ zawarty został w poniedziałek o godz. 17, z powodów formalnych nie został jednak ogłoszony. Zawieszenie broni nastąpiło we wtorek o godz. 17.

Administracja w obrębie linji demarkacyjnej będzie polska. Znienawidzeni przez powstańców landraci będą usunięci.

W obawie zajęcia dalszych obszarów Górnego Śląska.

Warszawa. »Kurjer Warszawski« donosi, że Korfanty wytęża całą energję w tym kierunku, by skłonić powstańców do zatrzymania się na wyznaczonej linji. Zachodzą obawy, aby szlachetny, nieopanowany zapał nie sprowadził nowych komplikacji.

Sytuacja po zajęciu linji demarkacyjnej.

Sosnowiec. Linja demarkacyjna, na której w myśl zawartej między Korfantym a międzysojuszniczą komisją układu, mają się zatrzymać wojska powstańcze, biegnie wzdłuż Przewozu, Dziergowic, dalej na zachód od Ujazdu, Wielkich Strzelec, Wosowskiej, zostawiając Dobrodzień po stronie niemieckiej, dalej biegnie linja granicą powiatu lubliniekiego i olewskiego do miejscowości Szlacheckie Odłęże. Wojska francuskie przesuwają się po za linję demarkacyjną.

Komisja międzysojusznicza wyda amnestję ogólną dla wszystkich obywateli biorących udział po jakiejkolwiek stronie w ruchu powstańczym. Jeńcy niemieccy oddani będą komisji międzysojuszniczej, w zamian za co Polacy otrzymają wziętych do niewoli powstańców. Praca będzie znowu wszędzie podjęta. Wydział wykonawczy i związki zawodowe wydały już odezwy w tym duchu Wydział wykonawczy zaczyna funkcjonować jako rząd tymczasowy.

Władze powstańcze uruchomiły dotychczas 45 par pociągów osobowych, które kursują, poczawszy od Namysłowa aż do Odry, do Mysłowic, do Oświęcimia, do Nakła i do Bierawy pod Raciborzem. Ruch pociągów towarowych również jest przywrócony. Personał kolejowy pracuje bez zarzutu. Podkreślić należy fakt, iż do pracy na kolejach stanęli wszyscy bez różnicy narodowości, oraz że na linjach kolejowych

nie zauważono sabotażu ze strony ludności niemieckiej.

Wobec tak pomyślnej dla ludności polskiej sytuacji zapanował na Górnym Śląsku radosny nastrój, Wszystkie prawie domy ozdobiono biało-czerwonemi sztandarami.

Ataki powstańców.

Berlin. Według przedstawionych wiadomości, położenie na G. Śląsku znowu się zaostrzyło. Zebrane znaczne siły powstańców przygotowują się do napadu na zachodni brzeg Odry. Racibórz i Koźle są zagrożone. Przystań Koźle obsadzona została przez powstańców, przyczem wielkie zdobycze w artykułach żywnościowych wpadły im w ręce. Miejscowość Jogowin jest obsadzona. Tarnowice są zagrożone przez powstańców. Stare Olesno powstańcy tymczasowo opuścili.

Wrocław. Przy obsadzeniu przystani w Koźlu przez powstańców, wielkie masy artykułów żywności dostały się im w ręce. Powstańcy wystawili miastu Koźle ultimatum. Wobec tego, jest przypuszczenie, że miasto jest oddane.

Niezłomna wola powstańców.

Bytom. Sztab powstańców zaprzecza wiadomościom, tendencyjnie rozsiewanym przez Niemców, jakoby porozumienie między Korfantym a generałem Le Rondem nastąpiło na gruncie oddania Niemcom i Polsce terytorjów bezspornych z pozostawieniem komisji międzysojuszniczej okręgów przemysłowych. Sztab oświadcza, że Górnoślązacy nie złożą broni, dopóki nie nastąpi podział Górnego Śląska zgodnie z wolą ludności, czyli z traktatem wersalskim.

Ze sfer, zbliżonych do dowództwa powstańców donoszą, że nadsyłanie ze strony polskich organizacji społecznych pomocy w ochotnikach jest zbyteczne, albowiem siły powstańców są wystarczające. Natomiast konieczną jest pomoc materjalna, w pieniądzach i żywności.

Francja przeciw wkroczeniu wojsk niemieckich.

Paryż. „Eclair“ donosi na podstawie informacji otrzymanej od wysoko postawionej osobistości z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że Francja każdą akcję wojsk niemieckich na Górnym Śląsku uważałaby za naruszenie traktatu wersalskiego.

Zmiana stanowiska Anglji.

Warszawa. W kołach politycznych Londynu krążą pogłoski, że Lloyd George zmienił zasadniczo stanowisko w sprawie Górnego Śląska. Pragnie szybkiego rozgraniczenia, obawiając się wzmożenia ro-ruchów, stanowiących niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Niemcy.

Sprawa górnośląska w sejmie pruskim.

Berlin. W Sejmie pruskim wywiązała się dyskusja na temat górnośląski. Stawiono zapytanie ze strony socjalistów większości, co rząd zamierza uczynić, aby uniknąć zawikłań i by przyjść z pomocą zagrożonym Niemcom. Interpelację wniósł b. minister Braun, który m. in. oświadczył, że rząd polski wspiera bez wątpienia Korfantego w akcji powstańczej. Rząd niemiecki był już od długiego czasu wyłączony od wszelkich postanowień w sprawie górnośląskiej. W komisji koalicyjnej rozstrzygają przychylni Polakom Francuzi. Francuzi nie mogą się w żaden sposób obronić przed zarzutem, że nie przeszkadzali powstańcom. Nie mogłoby się powstanie nigdy rozszerzyć do tego stopnia, gdyby Francuzi nie byli stronnymi. Podejrzane jest zachowanie się rządu francuskiego. Briand otrzymuje tylko informacje od Korfantego, ponieważ w przeciwnym razie nie mógłby twierdzić, że położenie na Górnym Śląsku się polepszyło.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Niemcy górnośląscy chwycą się samopomocy. Nie jest prostym wymysłem twierdzenie, że Anglja przez swego ambasadora za cenę podpisania ultimatum złożyła przyrzeczenie mniej ze względów gospodarczych jak raczej politycznych w kwestji rozstrzygnięcia sporu górnośląskiego w duchu korzystnym dla Niemiec.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 14. maja 1921

Kalendarz na niedzielę: Zielone Świątki.
Wschód słońca o g. 4,07; zachód o g. 7,46.

Z Prus Wschodnich.

— **Do czytelników.** Zwracamy uwagę Szan. Czytelników, że listy zawierające korespondencje, rozwiązania zagadek, sprostowanie i w ogóle wszelkie sprawy tyczące się redakcji, adresować należy: **Redakcja „Gazety Olsztyńskiej“.** Zaś listy w sprawach ogłoszeń, abonamentu i innych tyczących się wyłącznie administracji, prosimy adresować: **Administracja »Gazety Olsztyńskiej«.**

Szan. Czytelnicy zechcą się łaskawie zastosować do powyższej uwagi, ze względu na ułatwienie pracy redakcji i administracji.

— **Podwyższenie nagród za uratowanie życia.** Nagrody pieniężne za wyratowanie od śmierci są w stosunku do obecnej wartości pieniądza za niskie. Dlatego też prezesowie rejencji zostali upoważnieni nagrody te podwyższyć aż do 200 mk.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Powstało tu pierwsze biuro detektywne i znajduje się w domu przy ulicy Cesarskiej 16. Kierownikami są dwaj zawodowi kryminaliści z długoletnią praktyką.

* **Wartembork.** W poniedziałek popołudniu powstał w lesie miejskim pożar, który pochłonął półtora morgi lasu. Pożar powstał wskutek nieostrożnego odrzucenia zapałki zapalonej.

— W tutejszym katolickim kościele parafjalnym odbędzie się misja, która się rozpocznie dnia 28. maja a skończy w dniu św. Antoniego. Odprawione będą w ciągu 8-miu dni kazania polskie i w 8-miu dalszych dniach kazania niemieckie.

* **Gryźliny.** Parę dni przed plebiscytem Niemcy rozlepiali po domach plakaty antypolskie. Chodzili także do polskich domów. Gdy p. G. im tego na posiadłości swojej wzbronił przyszło do »zwadzki«. Agitator niemiecki pochwycił nawet za broń. Szedł na to widowisko także p. Antoni Wieczorek, Polak, w towarzystwie kolegów, Idący za nim listonosz p. S. (Niemiec) podobno bez żadnego powodu uderzył na niego kijem. Pan W. bronił się gołą ręką, ale obronił się i to tak, że listonosz zgłosił się chorym. Zainteresowała się tą sprawą prokuratorja i w tych dniach stawał p. W. przed sądem ławniczym w Olsztynie za »Körperverletzung« i „Strassenanfall«. Sąd skazał p. Wieczorka na 6 tygodnie więzienia. Ponieważ p. W. w ostatnim czasie przebywał w Polsce (abgetrenntes Gebiet) i teraz tu tylko przypadkowo przybył, a więc go natychmiast aresztowano i w »kozie« osadzono. Podobno »Związek Polaków« zajął się sprawą p. W. Ciekawym był swego czasu wyrok sądu w Biskupcu. Tam ciężko poraniono Polaków, a napastnicy zostali uwolnieni. Tak samo poszło sprawcom napadu na ks. Ziemkowskiego i księdza Dr. Działowskiego. Wtenczas rozchodziło się o »Erregte Gemüter« i »Vaterlandsliebe«. Porównujemy wyroki, pozostawiając sąd czytelnikom, gdyż wyroków krytykować nie wolno. Dł.

Z Powiśla

* **Kwidzyn.** Kilku osób zauważyło, iż ponad placem sportowym w niewielkiej wysokości pękł i rozprysł się szrapnel. Skąd ten pocisk wyszedł nie zdołano stwierdzić.

* (S.) **Biskupice.** Nauczyciel p. Jackiewicz nadesłał nam list, w którym w drastycznych słowach wyraża swe oburzenia na korespondenta z Suskiego, który wyraził się, że »w szkole nauczyciel uczy kiepsko«. Żali się nauczyciel, że „Polacy w Biskupicach tak dziękują za mozolną i pełną poświęcenia pracę przy 100 i więcej polskich dzieciach«. Niewiadomo, czy korespondent miał na myśli nauczyciela w Biskupicach. Bądź co bądź możeby było lepiej, ażebyśmy powściągliwi byli w krytyce nauczycieli nauczających po polsku. Sił nauczycielskich udzielających nauki języka polskiego jest mało. Nauczyciele przeważnie żyli w atmosferze pruskiej, stali pod kontrolą swej władzy przełożonej, stanowisko ich jest trudne i wymaga pewnej cierpliwości i wyrozumiałości z naszej strony. Niewiemy jak się czytelnicy na tę sprawę zapatrują, ale zdaje się, że może spokojna wymiana zdań w tej sprawie byłaby na miejscu.

* **Malbork.** Zginęła bez śladu żona robotnika koleejowego Aniela Kilian. Zaginiona liczy lat 45. Żyła ona z mężem w niezgodzie więc jest obawa, że wykonała zamach samobójczy. Ośmioro nieletnich dzieci oczekuje swą matkę.

— Związek pracodawców pragnie znieść zły zwyczaj żądania napiwków za przewiezienie rzeczy lub towarów przez robotników transportowych, który to zwyczaj na dobre się tu zagnieździł. Renoma i poważanie firm spedycyjnych cierpi bowiem rzekomo na takiem postępowaniu a publiczność bywa wyzyskiwana. Wszelkimi dopuszczalnemi środkami ma ten zwyczaj być zwalczany.

Z Mazur.

* **Ełk.** „Heimatverein“ zamierza dzień 11. lipca jako pierwszą rocznicę głosowania uroczyście obchodzić. Przy dworcu ma się zasadzić dąb oraz wystawić kamień pamiątkowy. Na plac wyścigowy ma wyruszyć pochód, gdzie się odbędą zabawy. Zabawy przeznaczone będą przedewszystkiem dla młodzieży, aby jej odświeżyć pamięć o dniu głosowania.

* **Mikołajki.** Miasto nasze, znane ze swego handlu rybami otrzymało też w ostatnich latach znamię centrali jagód leśnych, co ma do zawdzięczenia olbrzymi obszarom leśnym, znajdującym się w najbliższej okolicy miasta. W ubiegłym roku były dochody z zbioru jagód obfitem źródłem zarobku dla ludności ubogiej.

* **Olsztynek.** Miasteczko nasze rozwinęło tuchii wę działalność w dziedzinie budowlanej, w której w latach ostatnich nic nie uczyniono. W lecie wybuduje się kilka osad podług projektów zakreślonych.

— Okoliczne torfowiska, licznie tu występujące, będą bardzo wyzyskiwane, przez co się nie tylko zmniej-

---

BOLESŁAW PRUS 95

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Dokończenie.)

— No, to się żeń, Józek, niema co — rzekł nagle do Ślimaka. — Będziesz miał dwadzieścia pięć morgów i niczego żonkę,

— Phi!.. Rozłożysta kobieta — dodał Grzyb.

— I dostatki ma — rzekł Grochowski.

— I jeszcze może mieć ze sześcioro dzieci — pochwycił Grzyb.

— Będziesz pan całą gębą — zakończył Grochowski.

— Ślimak westchnął,

— Ach! — odparł. — Nowięcy mi szkoda, że moja Jagna widzieć tego nie będzie.

— Przecie jakby ona widziała, ty nie miałbyś dwudziestu pięciu morgów — zreflektował go Grochowski.

— No, zgoda, czy nie? — spytał Grzyb.

— Wola Boska! — westchnął Ślimak.

— Szkoda, że niema czem przepić — zauważył Grochowski.

— Mom ci ja tu odrobinę miodu od dobrodzieja — rzekł Ślimak i wolnym krokiem, ze zwieszoną głową, poszedł do stajenki. Po małej chwili przyniósł butelkę, zielonawy kieliszek i, nalawszy go, zwrócił się do Grzyba.

— No, kumie, — mówił, kłaniając się. — No, kumie, przepijam do was, żebyście się już od tych pór nigdy nie gniewali. Proszę też was, jak brata, owszem — jak ojca, żebyście się za mną do waszej siostry, do Gawędziny, wstawili, jako chciałbym się z nią żenić, za waszem pozwoleniem i błogosławieństwem Boskiem.

Wypił, schylił się Grzybowi do kolan i następnie podał mu pełny kieliszek.

— A jo ci mówię, bracie Ślimaku, — odpowiedział Grzyb — że moja kochana siostra juże wczoraj, jak był u nas dobrodziej, pomyślała o tobie. Dziś przysłała ci największy woreczek krup, pszenną bułkę i osełkę masła i gadała mi, żebyś u niej mieszkał, pokąd se nie nie odbudujesz własnej chałupy. Jo ci też z serca rad jestem, jak najrodzeństwu bratu, boś ty jeden z całej wsi oparł się niedowiarkom i nie mało we wojnie z nimi ucierpiałeś, co ci Bóg nagrodzi.

Wypił i podał kielich Grochowskiemu.

— Bardzom kuntentny, — rzekł sołtys, gdy mu nalano miodu — bardzom kuntentny, że się tak wszyćko na dobre odwróciło. Zatem, życę tobie, Ślimaku, szczęścia z nowej żony i z Jędrka, co go dziś mają z kozy wypuścić. A wam, bracie Grzybie, życę szczęścia z nowego śwagierka i z tego oto niecnoty Jaśka, żebyś się choć raz bestya ustatkował. A tobie, Jaśku, żebyś na nowem gospodarstwie lepiej gospodarował, niżeli Niemce, a do cudzych stajen nie zagiądał, bo wiem, że na was chłopy się już zmawiają i w łeb byś dostał przy nopirszy okazyi, amen.

— Po niedzieli kupuję folwark od Hamera, a po świętach zrobię dwa wesela! — zawołał uradowany Grzyb.

Po tych słowach czterej chłopi zaczęli się ściskać i całować, a Ślimak, widząc, że już zabrakło miodu, wysłał parobka Grochowskiego na wieś do Josela, po butelkę wódki i butelkę araku.

— Za mało, bracie! — ozwał się Grochowski. — Nakaż, żeby ci Josel przysłał ze trzy garnce wódki i beczułkę piwa, bo na dzisiejszy pogrzeb niebożczyki pewno zwali się kupa ludu.

Ślimak posłuchał roztropnej rady sołtysa i zrobił dobrze.

Gdy bowiem ku wieczorowi przywieziono trumnę z miasteczka, zebrało się na pogrzeb Ślimakowej takie mnóstwo ludzi, jakiego najstarsi nie pamiętali w okolicy.

* * *

Umowę, zawartą między chłopami, spełniono jak najściślej. Grzyb w ciągu tygodnia nabył folwark Hamerów, a jeszcze przed Wielkim Postem odbyły się wesela Jaśka Grzyba z Grzechowską i Ślimaka z Gawędziną.

Równo z początkiem wiosny przybył na wieś jeometra i przeprowadził wymianę gruntów pomiędzy Grzybem a Ślimakiem. W tej samej godzinie, kiedy na polach zatknięto pierwszą tykę miernicza, z kolonii wyjechały fury, uwożące ruchomości Hamerów.

Ku jesieni młodzi Grzybowie osiedli na folwarku, a Ślimak miał już chałupę i wszelkie szanse, że jego rodzinie przybędzie nowy członek. Korzystając z tej okoliczności, druga żona Ślimaka bardzo często zatruwała mu życie i mówiła, że był żebrakiem i że jej zawdzięcza cały majątek. Wówczas stroskany chłop wymykał się z chaty na wzgórze i tam, leżąc pod sosną, rozmyślał o tej dziwnej walce, w której Niemcy stracili ziemię, a on — cztery najbliższe osoby.

Ludzie zapomnieli już o Ślimakowej, Staśku, Owczarzu i znajdzie, ale chłop pamiętał nawet o zdechłym Burku i o krowie, co z powodu braku paszy poszła pod nóż rzeźników.

Z innych osób, zamieszanych do walki Ślimaka z Niemcami, głupia Zośka umarła w więzieniu, a stara Sobieska w szynku Josela. Reszta, nie wyłączając Jojny Niedoperza, żyje i są zdrowi.

KONIEC.

szy zapotrzebowanie węgla ale i wymusi niższe ceny na drzewo opałowe.

* **Ostród.** Żona robotnika W. choruje od dłuższego czasu na na umysł i kilkakrotnie usiłowała sobie odebrać życie. Przed tygodniem wskoczyła w zamierze samobójczym do jeziora Drwęcy, lecz została na czas wydobytą. Onegdaj wyskoczyła oknem z wysokości 12 metrów na bruk. Lecz i tym razem skutek nie był śmiertelnym, lecz stwierdzono ciężkie złamanie nogi i wewnętrzne obrażenia. Musiano samobójczynię odstawić do szpitala. Nadzieja utrzymania jej przy życiu jest słabą.

* **Węgobork.** Niedaleko Birkenhain paliła się trawa na łąkach torfowych. Ogień zapewne powstał przez nieostrożność. Wysokie płomienia mknęły błyskawicznie przez pola, na których stała sucha trawa. Krzaki stanęły w płomieniach. Ogień zagrażał wili Birkenhein, gdzie dopiero co wybudowano dużą salę z przyległymi pokojami. Przy złączonych wysiłkach pracujących tam cieśli oraz personału zdołano po kilkugodzinnych wysiłkach pożar ugasić. Spaliło się kilka mórg łąki.

Z dalszych stron.

* (S). **Królewiec.** Jakim duchem ożywiona jest niemiecka prasa królewiecka dowodzi artykuł „Das französich-polnische Lügenspiel in Oberschiesien« zamieszczony w nr. 218 »Ostpreussische Zeitung«. Autor artykułu obrzucając wyzwiskami Polaków uderza także ostro na Francuzów, pisząc, że stanowisko ich woła o pomstę do nieba«. Kończy się artykuł następującem zdaniem: »Precz z maską z twarzy francusko-polskiej chołoty zbójeckiej z oświadczeniem, że polski marsz do Górnego Sląska nam także daje i dać musi prawo do obrony niemieckiej ziemi przed polskiemi zawadjakami«. »Polenkoller«. — Okulista Dr. Lomer miał tu mieć wykład. Zachorował i wysłał swego zastępcę. A tenże opowiadał z ciekawością przysłuchującym się Michlom niemieckim co wszystko w przyszłości dziać się będzie. Otóż rewolucje geologicznej i politycznej natury, trzęsienia ziemi, komety się pojawią, nastąpi **druga wojna światowa kończąca się zwycięstwem Niemców, Anglja zatopi się w morzu** itd. itd. Niektórzy z Niemców stawiali podobno z ciekawością różne zapytania. Jakiego rodzaju były te zapytania z prasy niemieckiej dowiedzieć się nie możemy. Być może, że rozchodziło się jeszcze o Polską i Francję. Może znajdzie się jeszcze prorok niemiecki, który przepowie, że przyjdzie kometa, machnie ogonem i zniszczy Polskę i Francję odrazu. Toby była dopiero »frajda«.

Z Polski.

* **Puck.** We wtorek, 2 maja po Mszy św. poświęcił ks. proboszcz Fittkau ochronkę, którą puckie Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przed miesiącem uruchomiło. Po deklamacjach i śpiewach naszych malców przemówił ks. proboszcz i p. inspektor szkolny Górny, dziękując Paniom św. Wincentego, Siostrze przełożonej, siostrze ochroniarce, i wszystkim dobroczyńcom, za ich zabiegi i ofiary. Po dokonanym akcie poświęcenia udali się wszyscy zebrani na wspólną kawę do klasztoru.

* **Oliwa.** W ubiegłą niedzielę po południu wybuchł w lesie oliwskim przy Tamie Szwedzkiel pożar Prawdopodobnie rzucenie palącego się cygara lub papierosa było przyczyną pożaru, który z powodu posuchy i wiatru szybko się rozszerzył. Ochotnicza straż pożarną z Oliwy stłumiła pożar,

* **Starogard.** W Starogardzie odbył się obchód sadzenia pamiątkowego »Drzewka Wolności« przy żywym udziale licznej publiczności z miasta i okolicy. Zakopano pod drzewkiem dokument, odnoszący się do doby obecnej.

* **Chełmno.** Od tygodnia już otwarta w Chełmnie wystawa reprodukcji dzieł artystów polskich. Kierownikiem wystawy jako też jej inicjatorem jest artysta-malarz p. Tesier. Z miasta Chełmna samego znajdują się na wstawie m. i. »Brama Grudziądzka« i »ratusz«, piękne dzieła p. Teslera.

* **Toruń.** P. dr. Zieliński z dniem 3 maja ustąpił z urzędu burmistrza i zajął się wyłącznie sprawami handlowemi i przemysłowemi.

* **Poznań.** W maju odbędzie się otwarcie Muzeum Towarzystwa Ludoznawczego w nowej siedzibie w gmachu Muzeum Wielkopolskiego. Muzeum to, założone z inicjatywy ks. arcybiskupa Likowskiego, znalazło gorliwe twórczynie w osobach pp. radczyni Cichowiczowej i jej córki Wiesławy. Formalnie z niczego, a tylko niezmordowaną pracą i energją stworzyły one w przeciągu 10 lat zaledwie, instytucję narodową, jakiej Polska drugiej nie posiada i która jest prawdziwą chlubą całego kraju.

* **Mościska.** Z Mościsk donoszą do dzienników lwowskich, że wśród tamtejszej ludności żydowskiej szerzy się nagminnie jakaś nieznana dotychczas choroba, mianowicie chorzy dostają wrzodów na brzuchu, wpadają w gorączkę i po trzech dniach umierają. Dotychczas zmarło przeszło 100 żydów, a około 500 jest chorych.

Z Niemiec.

* (S) **Berlin.** Jak bawiono się w Zielone Świątki przed rokiem 1848 w Berlinie, donosi o tem „Vorwärts« w dodatku. Otoż w świątki Berlińcycy jak wszyscy wychodzili na przechadzkę. Po zachodzie słońca Berlińczycy pozwalali sobie na różne »żarty«. Ofiarą tych żartów stawały się młode kobiety, które były podpadająco ubrane. Ludek rzucał się na nie i usiłował zedrzeć im suknie z ciała. I to nietylko kapelusze i płaszcze, ale wszystko do koszuli, a czasami nawet i koszulę. Nazywano ten żart »Altgesellen machen“. Z tej okazji przyszło często do zaciętych bójek pomiędzy przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi kobiet. W drugie święto „żart“ ten przybrał przykre skutki. Zdarto ubranie z pewnej kobiety chorej na nerwy, która nago i bez przytomności pozostała na miejscu. Dowiedział się król o tem i zarządził środki energiczne. Patrole przeciągały i ekscesom przeszkadzały. Dzisiaj w kulturalnych Niemczech ludzie już w ten sposób nie „żartują“, ale chodzą do tak zwanych barów, gdzie zwyrodniałe kobiety tańczą w ubraniu Ewy. Co chwila słychać o zniesieniu w Berlinie podobnych zgorszenie na wielką skalę uprawiających nocnych lokali.

* **Berlin.** Po dłuższych obserwacjach udało się polskim agentom urzędu śledczego wykryć przy pomocy agentów berlińskich w Lichtenbergu pod Berlinem fabrykę fałszywych 1000-markówek polskich. Fabryka znajdowała się w podziemiach budynku niejakiego Lydora. Dokonano szeregu aresztowań.

Rozmaitości.

Miasto średniowieczne.

Nie do wszystkich miejsc dociera duch postępu cywilizacyjnego, jaki znamionuje życie obecnego pokolenia. Są miejsca, które nie biorą udziału w pochodzie cywilizacyjnym i trwają w obyczajach jakie istniały przed setkami lat.

Do miast takich należy Fez, w Marokko. Przekonano się o tem niedawno, gdy natrafiono na książkę z przed kilkuset laty, opisującą szczegółowo miasto. Książka stanowiła jakiś przewodnik i miała za cel objaśnić przybysza co do położenia i obyczajów panujących w mieście. Jeżeli porówna się opis zawarty w tej książce z miastem Fez obecnie istniejącem, to okaże się, że opis ten może stosować się całkiem dokładnie, że w mieście nic właściwie nie zmieniło się przez ten czas, że zachowało ono swój średniowieczny charakter w całości.

„Posąg wolności“.

Przejazd zastępów amerykańskiego wojska przez miasto portowe Bordeaux we Francji, został upamiętniony pomnikiem, jaki postawiono w tem mieście, a mianowicie „Posąg Wolności“.

Posąg ten ma przypominać Francuzom o tych tysiącach żołnierzy amerykańskich, którzy w czasie wojny światowej przez to miasto przejechali na front bojowy, aby walczyć za demokrację świata i za Francję. Żołnierze ci już odjechali, ale duch wolnej Ameryki pozostał i posąg wolności jest niejako jego wcieleniem. Mamy więc obecnie dwa posągi wolności, jeden w porcie New Yorskim, drugi w porcie francuskim Bordeaux, jako świadectwo przyjaznych węzłów zawiązanych między tymi krajami.

Wojna przyszłości.

Departament chemiczny amerykańskiego Ministerstwa wojny ogłasza o wynalazku płynnej trucizny, które kilka kropel na skórze człowieka wystarcza, aby spowodować natychmiastową śmierć. Na podstawie wyników urządzonych badań stwierdzono, że za pomocą 4000 ton tej trucizny, rzucanych z latawców może zniszczyć w 12 godzinach miljonową armję. Ministerstwo stara się o sporządzenie munduru, któryby użyczał żołnierzom ochronę przed tą trucizną.

Także ze strony angielskiej potwierdzają się te wiadomości „Times“ pisze: „Chemiczny departament amerykańskiego ministerstwa wynalazł nową truciznę, której trzy krople na skórze człowieka powodują natychmiastową śmierć. Produkcja nowej trucizny jest bardzo łatwa. Można ją sporządzić dziennie w ilości kilku tysięcy ton.

Ruchome gorzelnie.

Jak wiadomo, już przeszło od roku istnieje w Stanach Zjednoczonych zakaz wyrobu i sprzedaży alkoholu. Ameryka ma się stać „suchą“ i nie używać alkoholu, jednakże wedle urzędowych sprawozdań jest jeszcze ciągle „mokrą“ i pije jak dawniej. Legiony tak zwanych ajentów prohibicyjnych urządzają obławy na alkohol i alkoholików, skutek atoli nie odpowiada nakładowi pracy. We wszystkich sferach i zawodach w Ameryce jest mnóstwo ludzi, którzy wcale nie mogą być posądzeni o pijaństwo, którzy jednakże przy obiedzie, przy kolacji, lub drugiem śniadaniu radziby się „czegoś napić“. I oczywiście piją. Tej potrzebie — jak donosi bostoński „Kurjer Codzienny“ — służą ruchome gorzelnie. Ostatnie raporty ajentów prohibicyjnych donoszą, że bardzo rozpowszechnione są ruchome przyrządy do pędzenia wódki. Bogatszy nabywa te przyrządy i wypożycza je swoim sąsiadom na wypadek potrzeby. W ten sposób nawet najbiedniejszy dom fabrykuje sobie alkohol i ma zawsze zapas wódki do rozporządzenia. Także zaś gorzelnię trudno jest bardzo odkryć.

Biura Związkowe.

Sekretarjat obwodowy na Warmję urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godz. 8 rana do 3 popoł; w niedzielę i święta od godziny 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie, Am Kreishaus 67. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową“, która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji“ znajdujc się w Resursie w Kwidzynie, Herrenstr. 14. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 12—1 w południe.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

Patronat Związku Robotnikow

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopca 14—16 lat do każdej pracy.
2. dla 1 chłopca 14—16 lat jako pasterza lub starszego samotnego człowieka do 20 sztuk bydła.
3. dla 1 starszego pastucha samotnego.
4. dla 1 akordnika z 10 dziewczynami.
5. dla rodziny z 2 lub więcej szarwarkami.
6. dla pastucha starszego i chłopca do 16 lat.
7. dla 8—10 dziewcząt do akordowej pracy.
8. dla starszego pastucha samotnego.
9. dla 1 dziewczyny do wszelkiej pracy.
10. Dla 6 dziewczyn do akordowej pracy.

Patronat Związku Robotnikow

POSZUKUJE PRACY:

1. dla urzędnika gospodarczego 28 lat, kawalera. zaraz.
2. dla urzędnika gospod., żonatego, rannego w rękę, pisze na maszynie, przechodzi kurs gospodarczy, od lipca.
3. dla kowala z 2 szarwarkami, zaraz.
4. dla kowala z 1 ucznem i 1 szarwarkiem, zaraz.
5. dla kuczera starszego bez szarwaku.
6. dla 1 robotnika, bez szarwarku, żona chodzi do pracy
7. dla młynarza, zna się na rybołóstwie, zgodzi się także jako robotnik bez szarwarku, żonaty.
8. dla kuczera lub włódarza, zgodzi się jako robotnik, jeden chłopiec jako szarwark.
9. dla włódarza lub akordnika.
10. dla kuczera z 2 dziewczynami.
11. dla robotnika, żona do pracy, bez szarwarku.
12. dla robotnika z 1 dziewczyną.
13. dla kowala, doskonały maszynista, pracował kilka lat w fabrykach.
14. dla robotnika, 1 szarwark, (zna się na robotach wodnych).
15. dla 1 żon. przodownika z 3—5 dziewczynami zgodzi się także jako robotnik bez szarwarku dla 10 dziewcząt.
16. dla ceglarza żonatego.
17. dla starszego robotnika z większą rodziną
18. dla 1 akordnika.
19. dla 1 robotnika znającego mularstwo i ceglarstwo od 1. października rb.

T. Odrowski, Patron.

Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

W poniedziałek, 9-go bm. pożegnał się tym światem druh nasz

śp.

Jan Maruński

w 21 roku życia.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Gryźliny, 12. maja 1921.

Tow. gimn. Sokół w Gryźlinach.

W poniedziałek, 9-go maja zmarł nagle członek nasz

śp.

Jan Maruński

przeżywszy lat 20.

Śpij nasz druhu w ciemnym grobie
Niech się Warmja przyśni Tobie!

Gryźliny, 12. maja 1921.

Towarzystwo Spiewu „Halka“.

Walne zebranie

Spółki:

Gr. Bertunger Spar- und Darlehnskassenverein

E. G. m. u. H.

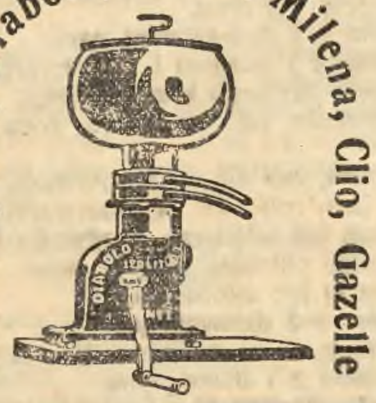
odbędzie się **w niedzielę, 22 maja 1921, po poł. o 4-tej** w karczmie p. Thiela w Bartęgu, na którą wszyscy uprawnieni do głosowania członkowie zobowiązani są przybyć aby uniknąć karze konwencjonalnej 10 mk.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie rachunku rocznego oraz bilansu za rok 1920.
2. Sprawozdanie roczne.
3. Wybór 3 członków nadzorczych.
4. Wybór 2 członków zarządowych.
5. Różności.

Jondorf, 13. maja 1921.

Przewodniczący.
Barczewski.



CENTRYFUGI

polecają się same i są do nabycia po najtańszych cenach ze składu

F. Kłodziński

właśc.: Jan M. Kowalewski
ul. Jakóba 5, naróżnik ul. Koronowej.
Telefon 202.

Tanio do sprzedania.

Do sprzedania są następujące przedmioty garderoby męzkiej:

zimowe paleto z futrzanym kołnierzem, ubranie sportowe razem z owijaczami (Wickelgamaschen) i buty czarne.

Wszystko w używanym stanie.

Dowiedzieć się można w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

---

2 ubranie żakietowe

na większą osobę, palto latowe, palto zimowe i 5 par butów tanio na sprzedanie.

Gdzie, wskaże ekspedycja Gazety Olsztyńskiej.

Ucznia kowalskiego

który może się także ślusarni maszynowej wyuczyć, poszukuje od zaraz

J. Trzcinski, mistrz kowalski, Honigfelde p. Straszewo, pow. Stuhm.

OBRAZY

w ramkach i bez

poleca

księg. „Gaz. Olsztyńskiej“

przy Rynku Rybnym.

Nowości na sezon wiosenno-latowy

w materjałach wełnianych na suknie i kostjumy. Jedwabie na suknie i bluzki, crepé de chiné, eoliny, muśliny, woale, batysty, satynety, rypsy, froté, krepony.

Konfekcja damska, męzka i dla dzieci:

Ubrania kolorowe i granat. mk. **870, 650, 570, 465**
Ubrania czarne tużurk. (Gehrockanzüge) mk. **875, 770**
Ubrania czarne i granatowe do komunji św.

Paletoty, Ulstry, Jupy, Spodnie, Kamizelki, Płaszcze, Kostjumy, Spódnice, Bluzki, Halki i t. d.

Sukna na ubrania, paletoty i spodnie kolorowe, czarne i granat. od mk. **68—275**

Bielizna damska, męzka i dla dzieci:

koszule, kołnierzyki, krawaty, rękawiczki, parasole, kapelusze, czapki, pończochy, fartuchy, hemdentuchy, linony, kreasy, inlety, drylichy, cycheny na powleczenia i wszelkie towary krótkie — polecam w wielkim wyborze

po nadzwyczaj niskich lecz stałych cenach.

J. Domański, Sztum.

Potrzebny od zaraz

przodownik

na osobny folwark, który by stawić musiał 18 ludzi, w tem 12 chłopów, 4 dziewczyny i 2 chłopaków do żniw i do akordowego młócenia. Przodownik musi być obeznany z utrzymaniem i wypłatą ludzi.

Zgłoszenie osobiste jest konieczne.

Franciszek Pudlewski,
Julienhof p. Raudnitz, stacja kol. Raudnitz.

---

2 sady owocowe

są do wydzierżawienia w Waplewie w powiecie sztumskim. Zgłoszenia do ogrodowego **M. Sajkowskiego, Gr. Waplitz,** Kr. Stuhm.

Karczma

na sprzedanie. Cena 100 tysięcy mk. Zgłoszenia pod lit. P. S. do eksped. Gazety Olsztyńskiej.

Budynek

o 3 izbach z kuchnią, ogródek, 4 morgi roli, szopa ze stodołą, z inwentarzem lub bez, stósowne dla rzemieślnika, zaraz na sprzedanie.

Piotr Pakusz w Worytach
(Woritten p. Dietrichswalde).



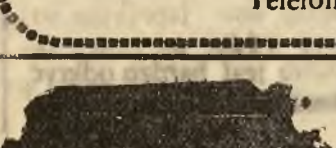
Oryginalne Deering
Mc. Cormik
Lanz
do cięcia trawy i zboża

jako i wszelkie inne maszyny rolnicze

poleca

F. Kłodzinski

właśc.: Jan M. Kowalewski
ul. Jakóba 5, naróżnik ul. Koronowej.
Telefon 202.



TRUMNY

imit. metalowe i dębowe

poleca

Fabryka trumien

AST i SYNOWIE

Ostrów (Poznańskie).

Centryfugi

mam w następujących fabrykatach:

Milo	Ideal
Milena	Agga
Alfa Laval	Optima
Planet	Diadem
Zenit	Lanz
Gazelle	Titania
Flott	Pan

w wielkim wyborze na składzie i polecam tanio.

LUDWIK KUNATH

skład maszyn rolniczych i warsztat reparacyjny
Olsztyn. Telefon 284.

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3'50
Żywcem zamurowana	3'—
Władysław Herman (pow. hist.)	4'—
Pan Twardowski	2'50
Wierna Róża	4'—
Przygody Janka	2'—
Zmazana wina	—'60
Pani majstrowa	—'75
Bajki ludowe	2'—
Genowefa	1'75
Na tropie zbrodniarzy	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie	1'50
Orlenko (powieść kozacka)	1'50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12'—
Biały dowódzca Indjan	1'—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1'50
Nowenna do św. Antoniego	—'40
5 Nowenn do N. M. P.	—'40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	sztuka 15 fen.
Ostatni wiatyk	sztuka 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza	sztuka 15 fen.
Przekleństwo	sztuka 15 fen.
Wyleczenie mędrka	sztuka 15 fen.
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia
Gazety Olsztyńskiej.